

PRENUMERATA miesięczna z bezplatnym medycznym „Dodatkiem ilustrowanym” wynosi 3 zł. 50 groszy, z odnośnikiem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr 80259. W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego numeru 15 groszy, w niedziele wraz z „Dodatkiem ilustrowanym” 25 groszy.

CENA OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetrów jednoszpaltowy na str. 2-iej i 3-iej 30 gr., za tekstem 10 gr. Kronika reklamowa lub nadstawka 40 gr. Wnioskach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej.

SŁOWO

Wilno, Wtorek 9-go czerwca 1925 r.

Redakcja i administracja Ad. Mickiewicza 4. Telefon 228, otwarta od 9 do 3.

DZIŚ W NUMERZE:

Jacz. Katalonizm.
Michał Józefowicz. Potęga miłości — Koncerty.
K. Smreczyński. Nowe drogi polityki białoruskiej.
Porozumienie między Briandem i Chamberlainem.
Stan uzbrojenia Niemiec.
Uchwały Sekcji Komitetu Polityki, R. m. ministrów, dotyczące ziem wschodnich.
Katastrofa samochodowa na szosie Niemceżyńskiej.

Katalonizm.

Depesze sobotnie zaalarmowały świat wiadomością, że podczas pobytu króla Alfonsa w Barcelonie, rzucano tam bomby i petardy, jeżeli nie w zamiarze królobójczym, to dlatego aby uniemożliwić królowi pobyć w mieście, drugim w państwie co do liczby mieszkańców tudzież ekonomicznego znaczenia.

To „sprawa katalońska”, nader mało znana światu, data znak życia o sobie.

Nader skomplikowana jeżeli chodzi o jej rozwiązanie, jest *in merito* dość prosta.

Z 49-ciu prowincyj Hiszpanji tworzą kraj zwany Katalonją. Nazwa jej miejscowa brzmi *Cathalunia* — i znacznie mniej jest znana niż np. Andaluzja, Kastylja lub Estremadura. Tworzą Katalonję — mającą sporo analogii z naszymi przedwojennymi „Litwą” lub „Ukrainą” — prowincje: Barcelona, Tarragona, Girona i Llerida (sa to zarazem nazwy miast głównych tych prowincyj).

Kraj zwany dziś Katalonją, stanowiący północno-zachodni węzeł dzisiejszej Hiszpanji, nosił za panowania Rzymian starożytnych nazwę Hispania Tarraconensis, a przeszedłszy przez dominację Gotów, potem Maurów dostał się, drogą podboju, pod berło Karola Wielkiego. Słaby był atoli związek niedużego podpirenejskiego kraiku z olbrzymim imperjum. Prawie, że tylko nominalnie rządili w nim spadkobiercy Karola Wielkiego, suwerenni monarchowie francuscy. To też gdy w 1137-ym jeden z hrabiów Barcelońskich, Raymond Beranger, wstąpił na tron aragoński, Katalonja, połączona z Aragonją unją personalną, uzyskała pełną, faktyczną niepodległość. Król francuski Ludwik Święty uznał ją i potwierdził.

I używając w całej pełni odrębności swych praw i obyczajów oraz wszelkich niepodległości przywilejów, przeżywała Katalonja szczęśliwie aż do opanowania tronu hiszpańskiego przez Burbonów, w 1700-nym roku. Wówczas to wszelka niepodległość odjęta jej została. Wcielona do Hiszpanji dzieliła odłą polityczne dzieje tego państwa, przeżywszy pięcioletnią okupację wojsk francuskich za czasów Napoleona.

Lecz Katalończycy do dziś dnia zapomnieć nie mogą, że niegdyś, przed wiekami, kraj ich rodzony niezawisłym był państwem. Powołują się nie tylko na uznanie go przez Ludwika Świętego lecz na jeszcze sędziwsze akty, z których najokazalszym jest *charta libertatum* jeszcze z roku 792-go. Czyli są jednak odrębnym, samodzielnym narodem? Jest ich ogółem niepełna 3 miliony. Język ich ojczysty, niewątpliwie hiszpański, różni się jednak od kastylskiego; różni się od tego stopnia, że wolno mówić np. o samodzielnym literaturze katalońskiego. Posiadają też własną, katalońską prasę. Lud kataloński, to lud z dziada pradziada: k upców i marynarzy. Szczyci się tem, że „pierwszy w Europie” zaprowadził w państwie swoim rządy parlamentarne, a w tolerancji przodował innym nacjom.

Co zaś do katalońskiego ruchu narodowego idącego w parze z niepodległościowym, to żarzył się on prawie, że nieustannie w ciągu ostatnich stuleci. Dolał zwłaszcza ołwy do ognia Napoleon, odseparowując *la Catalogne* od monarchii ro-

dzanego brata swego, Józefa. Oczywiście, że w czasach obecnych, w czasach rozplamienia się walk nacjonalistycznych, wobec których bledną średniowieczne walki religijne — musiał i ruch narodowy kataloński przybrać formy jawnie separatystyczne. „Czternaście punktów” Wilsona podziały na Katalończyków elektryzując. W listopadzie 1918-go zainicjowany był w Katalonji plebiscyt, który uchwalił pełną Katalonji —autonomję.

Tylko, na razie, autonomję. Jakież zajął wobec tego ruchu sta nowisko rząd hiszpański? Początkowo nawet dość przyjazne. W roku 1904-tym odwiedził król Alfons po raz pierwszy Barcelonę. Wówczas to, podobno, wobec notabłów katalońskich sam przyznał, że mowa katalońska nie jest żadnym „narzeczem hiszpańskim” lecz językiem odrębnym, którego sam on, król Alfons, nauczył się dlatego aby władać nim podczas następnego swego w Barcelonie pobytu.

— *El catalan no es uno de los idiomas que en Espana tenemos.*

Niemniej jednak nie chciał rząd hiszpański dopuścić do katalonizowania kraju. Nie mógł osobiście zgodzić się na żadną urzędową rolę języka katalońskiego. Rozpoczął się formalna walka. Władze centralne madryckie zarządziły... dekatalonizację kraju. Ten, co go mamy w tej chwili przed oczami, numer drugi, z dnia 1-go czerwca roku 1924-go, dwutygodniowego wydawnictwa w języku francuskim, wychodzącego w Paryżu pod nazwą *Le Courier Catalan* mówi o usuwaniu w Katalonji języka katalońskiego ze szkół, z towarzystw, z instytucji kulturalnych, „zawsząd”. Mowa tam o zabronieniu odświeżenia w Barcelonie tradycyjnej zabawy połączonej z turniejem poetyckim (*Jeux Floraux*), że musiano urządzić obchód... w Tuluzie. Mowa tam o represjach stosowanych względem prasy katalońskiej; podobno do 30 czasopism katalońskich musiało przestać istnieć z racji bądź konfiskat bądź sztykan cenzury.

Gdy zaś nastały dyktatorskie rządy generała Primo de Rivery, jeszcze bardziej wrogo usposobione dla emancypacyjnego ruchu katalońskiego, Katalończycy odwołali się do — Ligi Narodów.

Rok z górą temu, w ostatnich dniach marca 1924-go, przebywający w Genewie poseł z okręgu Barcelony prof. Masso Leorens złożył Lidze Narodów „w imieniu narodu katalońskiego jako jego pełnomocnik i przedstawiciel” petycję domagającą się dla Katalonji autonomji a już, co najmniej, przyznania jej w najrozsądniejszej mierze praw i przywilejów przysługujących t. zw. mniejszościom narodowym.

Od tej daty upłynęło czasu sporo. Nie mamy faktycznego sprawozdania dla oceny sytuacji w Katalonji. Wiemy tylko aż nadto dobrze, że należy wszelkie wogóle narodowościowe rekryminacje przyjmować ze znacznym niedowierzaniem, *cum magno salis grano*. To jednak zdaje się nie ulegać wątpliwości, że zarówno ze strony rządu hiszpańskiego jak Ligi Narodów niewiele uczyniono dla usłalenia w roznamienionym kraju takich stosunków, któreby wręcz wykluczały manifestacje tak ostre, jak te których widownią była Barcelona ostatnimi dniami.

Jacz.

POROZUMIENIE FRANKO-ANGIELSKIE.

WARSZAWA. 8. VI. (tel. wł. Słowa) Z Paryża donoszą: W konferencji Brianda z Chamberlainem osiągnięto porozumienie w następujących kwestiach:

1. W razie napadnięcia Niemiec na Francję i Belgię następuje automatycznie stan wojny między Niemcami i Anglią.

2. W razie napadnięcia Niemiec na Polskę i zlekceważenia prób arbitrażu, Francja interwenjuje a Anglia zastrzega sobie ekonomiczną lub militarną akcję przeciwko Niemcom.

3. W innych konfliktach każde państwo zachowa swoją działalność w ramach istniejących traktatów i statutu Ligi Narodów.

GENEWA. 8. VI. (Pat.) Briand oświadczył przedstawicielom prasy, iż między Francją i Anglią osiągnięte zostało całkowite porozumienie. Odpowiedź dla Niemiec zostanie wysłana za 2 lub 3 dni. Odpowiadając na zapytanie Briand zaznaczył, iż Czechosłowacja i Polska są wybitnie zainteresowane w tem, aby osiągnięte zostało porozumienie z Niemcami, zyskają bowiem one w ten sposób trwałą gwarancję pokoju.

Incydent na wystawie paryskiej.

WARSZAWA. 8. VI. (tel. wł. Słowa). Z Paryża donoszą: W czasie otwarcia pawilonu sowieckiego na wystawie Sztuk Dekoracyjnych, zdarzył tego rodzaju incydent, że gdy na salę wszedł minister Monzie publiczność, składająca się przeważnie z komunistów, zachowała się wysoce prowokacyjnie, przyczem z tłumu rozległy się sykania.

Otoż incydent ten, jak donoszą dzienniki paryskie, wywołać może daleko idące komplikacje z powodu ostrego listu, jaki Krassin wystosował do Brianda. Zajęcie było przygotowane przez komunistów francuskich, których głównym celem było zmanifestowanie publiczności przeciwko wojnie w Marokko.

Smiały gest ministra de Monzie, który nie wahał się przerwać urzędowej wizyty i opuścić natychmiast pawilon sowiecki, znajduje aprobatę całej prasy. *Temps* nawołuje rząd francuski, aby dał poznać Krassinowi, że przygotowywanie podobnych wypadków nie będzie nadal tolerowane.

Stan uzbrojenia Niemiec

PARYŻ. 8. VI. (PAT). Havas ogłasza oficjalne streszczenie raportu międzysojuszniczej komisji wojskowej w Niemczech, przesłanego w dniu 15 lutego do marszałka Focha. Raport wspomina o licznych trudnościach, napotykanym przez komisję, wymienia wyniki inspekcji, dotyczącej stanu liczebnego wojska niemieckiego oraz stanu fortyfikacji. Stan uzbrojenia i ilość materiałów wojennych w Niemczech znajduje się obecnie na tym samym poziomie, co w r. 1922. Prawie żadne ze stwierdzonych w tym okresie uchybień nie zostało naprawione. Niemcy są w dalszym ciągu zdolne fabrykować masowo i w szybkim tempie brakujące materiały wojenne. Zapasy broni i amunicji w Niemczech pozostają te same, co w roku 1922, t. zn. przewyższają dozwoloną ilość. Niemcy posiadają nie armię ochotników, lecz armję regularną. Kontyngent policji wynosi 180 tys. zamiast dozwolonych 150. Fortyfikacje nadbrzeżne uległy od 1922 roku licznym zmianom.

Nowa konstelacja polityczna nad Bałtykiem.

Przyczyną rozbrojenie Szwecji

Z Rygi donoszą.

Rozbrojenie Szwecji wywołało w Finlandji wielkie przygnębienie oraz objawy niezadowolenia a nawet oburzenia. Zarówno fińska jak i liczną w Finlandji prasę szwedzką wskazują, że Szwecja przez zniszczenie swej siły obronnej państwa, straciła kompletnie swe znaczenie jako faktor potęgi i czynnik gwarantujący do pewnego stopnia pokój na wschodzie Europy. Jednocześnie zmienia się stanowisko Finlandji, gdyż obowiązkiem broniącej kultury zachodnio-europejskiej na północy, przed hordami czerwonych wandalów spada obecnie wyłącznie na Finlandję. Ponieważ Szwecja usunęła się przed wspólną odpowiedzialnością za utrzymanie pokoju na północy Europy, Finlandja, skutkiem zmiany położenia, widzi się zmuszoną do oientowania się w innym kierunku i szukania sojuszników wśród innych sąsiadów.

Jasnym jest kogo prasa fińska ma na myśli. Może być tu mowa tylko o Estonji i Łotwie, szczególnie zaś tej pierwszej, jako bliżej położonej i bardziej z interesami Finlandji związanej. Jesteśmy więc w przedniun nowej konstelacji politycznej nad Bałtykiem.

Konferencja dla spraw handlu bronią.

Wniosek Polski o wojnie bakterjologicznej.

GENEWA 8. VI. Pat. Komisja ogólna dla spraw handlu bronią zajmowała się dziś zgłoszoną przez Polskę poprawką, aby zakaz prowadzenia wojny chemicznej obejmował również wojnę bakterjologiczną. W sprawie tej gen Sosnkowski złożył deklarację, a w przemówieniu swoim uzasadniał dlaczego domaga się rozszerzenia zakazu na wojnę bakterjologiczną. Mówca wykazał straszne skutki prowadzenia wojny bakterjologicznej dla ludzkości cywilnej, możliwość niszczenia kultur całych przestrzeni, pól, winnic i inwentarzy rolnych, oraz podkreślił stosunkową łatwość podobnej wojny, która może być prowadzona przy małych środkach chemicznych i przez kilku lub kilkanastu ludzi, przebywających jako agenci obcego mocarstwa wśród społeczeństwa, przeciwko któremu jego bojowy przeciwnik zastosował wojnę bakterjologiczną. Po przemówieniu gen. Sosnkowskiego zabrakł głosu delegat Ameryki Burton oświadczając się za poprawką polską. Zaznaczył on iż przychylił się do wniosku polskiego ze względu na jego wagę, jakkolwiek w sprawie tej nie ma konkretnych instrukcji od swego rządu. Następnie Paul Boncour również wyraził zasadniczą zgodę na poprawkę polską, poczem w głosowaniu przeszła ona jednogłośnie.

Polska Spółka Fotograficzna

„POLFOT“

Wilno, ul. Mickiewicza 23.

Aparaty i artykuły fotograficzne.

Wykonywanie robót amatorskich.

Jacz.

Dr. S. Margolis

Gabinet Roentgenowski
przeświellania, zdjęcia i leczenie promieniami Roentgena.

Wileńska 39. Tel. 920. (róg Mostowej).

Sejm i Rząd.

Pan Roman ministrem spraw wewnętrznych.

WARSZAWA 8. VI. (tel. wł. Słowa). Po konferencji p. Prezydenta z premierem Grabskim postanowiono przyjąć dymisję p. Ratajskiego. a na jego miejsce mianować ministrem spraw wewnętrznych p. Romana, b. Delegata Rządu w Wilnie, a obecnie prezesa komisji kodyfikacyjnej dla ziem Wschodnich.

Dziś miał być podpisany dekret przez p. Prezydenta, zwalnający p. Ratajskiego ze stanowiska ministra spraw wewnętrznych, oraz dekret mianujący na to stanowisko p. Romana. W załatwieniu tej kwestji nastąpiła jednak zwłoka, wskutek nieobecności w Warszawie posła Barlickiego. prezesa klubu P. P. S. oraz posła Chażyńskiego, prezesa klubu Ch. D. Porozumienie z tymi dwoma klubami zdecydowało o tem, czy ustąpienie p. Ratajskiego pociągnie za sobą równocześnie ustąpienie wice-ministra Smółskiego. Według wszelkiego prawdopodobieństwa nominacja p. Romana nastąpi dzisiaj. Ustąpienie w. min. Smółskiego jest przewidziane.

Pożyczki zagraniczne.

WARSZAWA. 8. VI. (tel. wł. Słowa). Pożyczka 9 milionów franków złotych z Szwajcarskiego Banku dla Banku Gospodarstwa Krajowego, jak donoszą z Genewy, została drogą wymiany depesz między p. Dubois, dyrektorem Banku Szwajcarskiego, a p. Steczkowskim, dyrekt. B. Gosp. Kraj. — definitywnie zawarta.

Dnia 10 b. m. przyjeżdża do Warszawy przedstawiciel konsorcjum banków amerykańskich p. Dillon. W czasie bytności p. Dillona w Warszawie zostaną omówione warunki realizacji resztującej sumy 15 mil. dolarów z ogólnej sumy 50 milionów pożyczki.

O traktat handlowy z Rosją.

WARSZAWA. 8. VI. (tel. wł. Słowa). Poseł sowiecki Wojkow, który przed parą dniami powoził z Łotwy, przyjeżdża dziś przez ministra Skrzynskiego. Z najgłośniejszych kwestyj poruszona była sprawa warunków, w jakich możnaby było wznowić rokowania o umowę handlową.

W tej samej sprawie konferował dziś poseł Wierzbicki z premierem Grabskim.

TELEGRAMY.

Optymizm Primo-de-Rivery.

BARCELONA 8. VI. Pat. Primo de Rivera podczas wywiadu oświadczył, iż wierzy niezłomnie, że obecny ostry kryzys w sprawach marokańskich już w najbliższym czasie zakończy się Zdaniem generała, koniec znem jest jaknajścisłejsze współdziałanie francusko-hiszpańskie.

Gen. Seeckt nie ustępuje.

BERLIN 8. VI. Pat. „Berliner Rundschau” na podstawie informacji ze źródła urzędowego zaprzecza pogłoskom, jakoby gen. Seeckt w związku z ostatnią notą sojuszników w sprawie rozbrojenia zamierzał podać się do dymisji. Dziennik zaprzecza również pogłoskom, jakoby między Prezydentem Rzeszy Hindenburgiem a gen. von Seecktem istnieć mają znaczne różnice zdań.

Spisek monarchistyczny w Konstantynopolu.

LONDYN 8. VI. Pat. Do Daily Maily donoszą z Konstantynopola o aresztowaniu 60 osób, oskarżonych o spisek monarchiczny. Wśród aresztowanych znajduje się między innymi b. adjutant b. sułtana.

Nowe drogi polityki białoruskiej.

Już z końcem roku ubiegłego poczęły się fermenty ideowe w łonie społeczeństwa białoruskiego naszych ziem wschodnich. Jedynolity front antypolski Białorusinów zaczął się coraz to mocniej rysować i chwila. Wyznać należy, iż był to front sztuczny, w którym «jednołitość» i «jednoznaczność» oparte były w znacznym stopniu na terrorze partyjnym jednostek kierowniczych, które ogłaszały natychmiast «zdradnictwem» sprawy białoruskiej — w podległych im pismach, — każdego, kto się odważył mieć swój własny, odmienny od propagowanego przez nich, punkt widzenia w kwestjach polityki białoruskiej. Weźmymy dla przykładu chociażby obóz polonofilski wśród Białorusinów, tak wpływowy i liczny w roku 1919. Główny „Biał. Komitet Narodowy” w Wilnie, jako instytucja kierownicza obozu opozycyjnego, — w ciągu lat ostatnich, przez uporczywy wysiłek, potrafił zasugerować ogół, nietylko białoruski, lecz i polski, że Białorusini — polonofile, (rzecz oczywista — ideowo!) — już nie istnieją w Polsce, że — słowem — znikli z oblicza ziemi!

Lecz czyż tak jest istotnie?

Prawda, że na skutek licznych niełatwów polskich czynników rządzących, w ciągu lat ostatnich, obóz polonofilski skurczył się do rozmiarów nielicznej grupki. Prawdą jest również że zmajoryzowany i steryzowany przez większość, nie odważał się — za niełicznymi tylko wyjątkami — zabierać głosu w sprawie białoruskiej, tembardziej nie śpiesząc się z wyrażeniami swych uczuć przyjaźnych dla Polski. Jednakże stwierdzić należy z całą stanowczością, (choćby się to komuś nie podobało), że istniał przez cały ten czas i istnieje obecnie, odłam ideowy Białorusinów — polonofil, co prawda nieliczny, lecz wyraźnie zdający sobie sprawę z sytuacji.

Są to jednostki umiarkowane ze sfer przeważnie inteligentnych, które — mimo że dotkliwie odczuwają niezaspokojone krzywdy jakie się dzieją ich współziomkom — mając do wyboru: demokrację zachodu, lub krwawą tyranię wschodu z iluzorycznym państwem białoruskim — wyraźnie opowiedziały się za Polską, wierząc, że naprawa stosunków polsko-białoruskich i wynalezienie jakowegoś „modus vivendi”, wcześniej czy później musi jednak nastąpić, a tymczasem cierpliwie czekając.

Do takich jednostek należy przede wszystkim p. Aleksyuk i jego współideowcy; znajdziemy je również w szeregu grupy p. Pawlukiewicz, lecz nie brak wśród tych ostatnich i lichych karierowiczów, nie zasługujących na zaufanie, stwierdzić bowiem należy iż mimo że organ kierowniczy tej grupy t. z. „*Tymczasowa Białor. Rada*” stopniowo oczyszcza się od jednostek skompromitowanych, lub nieodpowiednich — procesowi tego i dziś jeszcze nie można uważać za całkowicie ukończony.

Jeżeliśmy pozwolili sobie zatrzy-

mać się przez czas dłuższy nad polonofilami białoruskimi, uczyniliśmy to z dwu powodów: *primo* — że kwestja ta powinna nas żywo obchodzić jako nader żywotna dla naszego państwa, *secundo*, że jest to najjaśniejszy przykład, zaświadczający przez jednostki kierownicze, — rozbieżności ideowych, jakie stale istnieją w łonie społeczeństwa białoruskiego. Jednakże istnieją i rozbieżności mniej krańcowe.

Do takich należą odmienne zapatrywania na taktykę w stosunku do Polski, bolszewizujących (mimo przesładowań ich w Rosji Sowieckiej) białoruskich eserów i radykalizujących chadeków białoruskich.

Pierwszym przewodził ex-premjer białoruski p. A. Łukiewicz, szerząc swą ideologię przez pismo zwane ostatnio „*Białoruskaja Dola*”, drugim patronuje ks. poseł Ad. Stankiewicz, oddziaływując na ludność przez pismo „*Krynica*”.

Na razie te rozbieżności były nieznaczne i ujawniały się tylko w jakimś poszczególnym frazesie przemówienia poselskiego, lub — zdaniu pisma.

Lecz z wypłynięciem na powierzchnię życia publicznego pp. Wolejszy, a następnie Pawlukiewicza, stopniowo się wzmagają, nabierając zwłaszcza rozmachu z nastaniem wiosny r. b.

Pojawiają się też na łamach „*Biał. Doli*” i „*Krynicy*” już całe artykuły na tematy ideologiczne i taktyczne, że tylko przytoczymy: „*Barańba zawastrajecca*” („*Biał. Dola*” Nr. 24); „*Kanec białoruska polskaha flirtu*” (tamże, Nr. 26. 22-IV-25); „*Roznymi szlachami*” (tamże, Nr. 31. 6-V-25), wreszcie „*Kultura i polityka*” („*Krynica*” Nr. 16. 19-IV-25) i „*Szukanie nowych darów*” (tamże Nr. 18. 3-V-25). Wszystkie te artykuły, a zwłaszcza ostatni z nich, są wielce znamienne, stwierdzają zgodnie potrzebę przegładu i zmiany dotychczasowej taktyki Białor. Klubu Poselskiego i zawierają nader cenne spostrzeżenia i rewelacje, skonkretyzowane w przemówieniach sejmowych posłów: Taraszkiewicza i ks. Stankiewicza, z których pierwszy reprezentował obóz „*B. Doli*”, drugi zaś „*Krynicy*”. W rezultacie, na podstawie całego powyższego materiału, stwierdzić możemy 2 nowe koncepcje zasadnicze polityki białoruskiej, ukute przez obóz opozycyjny. Pierwsza, reprezentowana przez większość parlamentarzystów białoruskich, a której dał wyraz pos. Taraszkiewicz w ostatnim swym przemówieniu sejmowym (26 kwietnia r. b.) — opiera wszystkie swe nadzieje wyzwolenia Białorusi na *wszechświatowej socjalnej rewolucji*, druga koncepcja, której dał wyraz ks. pos. Stankiewicz w swym przemówieniu 28 kwietnia r. b. znajduje wyjście z obecnej nienormalnej sytuacji w niezwłocznym utworzeniu własnej, opartej o najszerze masy ludowe, organizacji, mianowicie „*Białoruskiego Klasowego Związku Włościańskiego*”, który w dalszej swej pracy będzie mógł współdziałać prze-

Chiny przeciw cudzoziemcom.

Ruch powstańczy wzrasta

WIEDŃ 8 VI. (Pat.) «*Neue Freie Presse*» donosi z Pekinu, że zapowiedź interwencji wojskowej wielkich Mocarstw wzmożyła agitację chińską przeciw cudzoziemcom. Niebezpieczeństwo wzrasta. Ruch powstańczy znowu się rozszerza. Należy poczekać na wyniki pracy zwołanej przez mocarstwa komisji śledczej, mającej składać się z przedstawicieli dyplomatycznych państw koncesyjnych, a mającej prowadzić śledztwo w Szanghaju równoległe z komisją chińską. Konferencja dla uregulowania sprawy chińskiej odbędzie się dopiero później.

Przed decydującą bitwą.

WASZYNGTON, 8 VI. (Pat.) W/g wiadomości z Kantonu, należy się spodziewać, że w najbliższych 2 dniach rozegra się w odległości 40 mil od Kantonu decydująca bitwa pomiędzy armją Kantonu a armją generała Hau. — Pełnomocnik amerykański w Pekinie polecił amerykańskim obywatelom, aby opuścili natychmiast przedmieścia.

Sowbandyci niszczą zasieki na granicy.

Udaremniona próba przejścia przez granicę — Dzielną postawą K. O. P.

Nasz korespondent z pogranicza sowieckiego donosi:

W ostatnich dniach zaobserwowano po stronie sowieckiej w pobliżu granicy polsko-sowieckiej znaczne ożywienie się ruchu band dywersyjnych. Przygotowywano się jak widać do nowego napadu. W okolicach Pleszczenic zgromadziło się kilka większych band. Na „wizytę”, a raczej drobę niedługo trzeba było czekać. Oto w nocy z dnia 6 na 7 b. m. banda w sile 30 ludzi uzbrojonych w karabiny ręczne, granaty i jeden karabin maszynowy usiłowała przekroczyć granicę około stupa Nr. 509. Stojący na posterunku żołnierz z K. O. P. powitał strzałami bandytów. Strzały zaalarmowały inne posterunki i natychmiast wysłano patrol, który jednakże nie powrócił z pod stupa Nr. 509. Bandzie udało się zniszczyć zasieki na granicy z drutów kolczastych. Wystąpił silniejszy oddział K. O. P. zmusił bandytów do cofnięcia się w kierunku wsi Kurowieniówka gminy Pleszczenickiej.

dewszystkiem z włościanami litewskimi i ukraińskimi, a później dopiero z polskimi.

Jak widzimy oba obozy rozwiązują kwestję w *plaszczynie socjalnej*, co jest wielce charakterystycznym, a nieuniknionym rezultatem najpierw utraty wyższych klas społeczeństwa, a przez to zbytnej demokratyzacji narodu białoruskiego, następnie zaś niełatwów naszej polityki białoruskiej, która popychając Białorusinów na manowce bolszewickie, nie osłabia jednak bynajmniej ruchu, przyczyniając się tylko do pewnej jego degeneracji przez jednostronną radykalną ludowość tegoż.

Różnica między obu wzmiarkowaniem koncepcjami zachodzi tylko w dziedzinie krańcowości; mianowicie gdy pierwszy kierunek wyraźnie opowiada się za bolszewizmem, drugi przedstawia się znacznie umiarkowanie i względem bolszewizmu zajmując stanowisko krytyczne (artykuły „*Krynicy*”; przemówienia ks. Stankiewicza).

Jednakże pierwszy kierunek ma tę przynajmniej zaletę, że stawia kropki nad „i”, nie pozostawiając żadnych wątpliwości co do swych „proletarskich” zamiarów, drugi zaś przedstawia się dość mgliście i niepewnie, ponieważ wzmiarkowany „*Związek Włościański*” jest pojęciem więcej niż szerokim!

K. Smreczyński,

Ziemie Wschodnie.

Uchwały Sekcji Komitetu politycznego Rady ministrów.

Rada ministrów zatwierdziła następujące uchwały Sekcji Komitetu Politycznego Rady ministrów dla spraw województw wschodnich i dla spraw mniejszości narodowych, polecając właściwym ministrom wykonanie.

W dziedzinie resortu M-stwa reform rolnych:

1) wydanie zarządzeń przyspieszenia przywłaszczenia dla osadników nadanych lub sprzedanych działek gruntów.

2) wydanie zarządzeń, zmierzających do zycziwego i troskliwego traktowania potrzeb miejscowej ludności tak przez urzędy ziemskie, jako też instytucje parcelacyjne.

3) jaknajwyższy rozwój na terenie województw wschodnich komasacji, połączonej z upelnianiem karłowatych gospodarstw, oraz jaknajszersze stosowanie na tych terenach zwalniań od opłat za prace komasacyjne.

4. uwzględnienie w planie prac na rok bieżący M-stwa Reform Rolnych przeprowadzenia z urzędu komasacji co najmniej 20 tys. ha na terenie każdego z 4 wschodnich okręgów urzędów ziemskich.

5) przyspieszenie likwidacji serwitów drogą wniesienia do sądów ustawodawczych noweli do ustawy z dnia 10 stycznia 1922 r. dającej

wpływ urzędowi ziemskiemu na przyspieszenie prac komisji szacunkowo-rozjemczych i podnoszącej normy wynagrodzenia za serwituty.

6) podjęcie melioracji nieużytków na terenach województw wschodnich w ogóle, a osuszenie Polesia w szczególności.

7) skierowanie na teren województw wschodnich działalności parcelacyjnej państwowego Banku Rolnego przez zorganizowanie filii i kupowanie nie tylko całych lecz i części majątków ziemskich na cele upelniania i lokalnych melioracji.

II. W dziedzinie resortu M-stwa Wyższej Rel. i Ośw. Publicznego:

1) Poczynając od nowego roku szkolnego wprowadzenie w szkołach powszechnych, zgodnie z życzeniami rodziców, nauki dwujęzycznej.

2) wprowadzenie na terenach, zamieszkałych przez Litwinów szkół powszechnych państwowych z językiem wykładowym litewskim,

3) utworzenie w najbliższym czasie dwóch kursów jednego w Wilnie, drugiego w Krakowie dla nauczycieli narodowości białoruskiej i polskiej, przygotowujących ich do nauczania w szkołach dwujęzycznych polsko-białoruskich,

4) Wydanie przez M-stwo Wyższej Rel. i Ośw. Publicznego elementarza białoruskiego i czytanki białoruskiej przed początkiem roku szkolnego,

5) Wydanie przez M-stwo W. R. i O. P. w ciągu roku szkolnego 1925/26 dalszych podręczników białoruskich dla szkół powszechnych dwujęzycznych i dla szkół średnich białoruskich, względnie dwujęzycznych.

6. wydanie przez M-stwo W. R. i O. P. w ciągu r. 1925/26 podręczników ruskich dla szkół powszechnych ruskich i rusko-polskich.

7) złączenie od nowego roku szkolnego pierwszej klasy w jednym z gimnazjów polskich we Lwowie. Przemyślu i Tarnopolu, z pierwszą klasą tamtejszych gimnazjów ruskich w klasy dwujęzyczne, jako początek zmiany tych gimnazjów na dwujęzyczne.

8) natychmiastowe utworzenie maturalnych komisji egzaminacyjnych ruskich, białoruskich, litewskich i rosyjskich dla absolwentów prywatnych gimnazjów z odpowiednim językiem wykładowym.

9) wprowadzenie od nowego roku szkolnego obowiązku nauki języka białoruskiego do seminarjów nauczycielskich województwa Wileńskiego i Nowogródzkiego.

10) ustalenie w r. 1925/26 i 27 obwodów szkolnych i sieci szkolnej w województwach Wileńskim, Nowogródzkim, Poleskim i Wołyńskim.

11) Otworzenie w ciągu r. 1925-26 dwujęzycznego seminarjum nauczycielskiego na Wołyniu.

12) Wniesienie w ciągu miesiąca na Radę Ministrów statutu prawosławnego kościoła w Polsce.

13) Wznawia się katedrę literatury ruskiej w uniwersytecie Jagiellońskim.

Z muzyki

Koncerty.

Zgodnie z planem koncertów Wileńskiej Orkiestry Symfonicznej w ogrodzie po-Bernardyńskim, wieczory czwartkowe mają być poświęcone muzyce poważniejszej. Pierwszy koncert taki złożył hołd należny największemu symfoniście wszystkich czasów — Beethovenowi, dając jego nieśmiertelnemu arcydziełu — symfonii trzeciej „*Eroica*” najszlachetniejsze miejsce w programie. Wiadomo powszechnie, że bezpośrednim impulsem powstania tej symfonii było uwielbienie Beethovena dla „największego bohatera” — stulecia — Napoleona, lecz gdy się mistrz, z ducha republikańskiego, dowiedział, że Napoleon ogłosił się cesarzem, oburzony zdart kartę tytułową z partytury i umieścił nowy tytuł z dopelnieniem: „*pamięci bohatera*”. Trzecia symfonia jest pierwszym utworem tej formy, w którym Beethoven całkowicie się zwołał z pod wpływów swych wielkich poprzedników Mozarta i Haydna, znajdując własną drogę, która go doprowadziła do zawrotnych wyników, innymi niedostępnymi.

Początek symfonii, gdzie występuje ekspozycja obu tematów bardzo pogodnych i miłych, nie ma w sobie nic „heroicznego”, ale w środkowej przerobie genialność twórcy występuje w całej pełni i otrzymuje się wrażenie jakiejś walki tytanów i zwycięstw bohaterów. Na swe czas niesłychanie nowe i śmiało zakończenie przeróbki, kiedy waltornie —

jakby — fałszywie i przedwcześnie — czyniąją reprzy, wywołało niezliczone komentarze i polemiki w świecie muzycznym. Utrzymana w monumentalnie rozszerzonych rozmiarach, a jednak przedziwnie proporcjonalna i zwarta w budowie część pierwsza symfonii, pozostała, pod względem doskonałości formy, nieprześcigniętym dotąd arcytworem. Prawdziwie bohaterskiego coś ma w sobie część druga, „*Marsz pogrzebowy*”, bolesna — ponura w nastroju, tylko w środkowej części jakby oświecony promykami pocieszającej nadziei; jedynym z najgłębszych pomysłów Beethovena pozostanie na zawsze zakończenie tego marsza, kiedy motyw wy oddzielne jakby rozpadające się tematu głównego coraz rzadziej dają się słyszeć, wręcz genialnie obrazując muzycznie znikomość wszystkiego i coraz więcej ginącą pamięć o tem — co minęło bezpowrotnie. Tajemniczo brzmiące w taktach początkowych, przepojone niesamowitym humorem „*Scherzo*”, całkiem się wyróżnia od zwykłego typu, dając jakiś fantastyczny obraz niepospolicie urozmaicony z wojowniczo dźwięczącymi rogami w trio. Znamienne są trudności wykonania. Ołbrzymi finał składa się z warjacji, dających pole popisów dla instrumentów poszczególnych i całej orkiestry, na tematu z „*Prometeusza*” Beethovena, użyty przez mistrza kilkakrotnie w rozmaitych utworach. Podziwu godnym jest bogactwo pomysłów, jakie zdołał kompozytor wynieść z tak — pozornie — nikłego tematu podstawowego.

W ujęciu przez p. Wyleżyńskiego symfonii trzeba z uznaniem podnieść dbałość o przytrzymywanie się wskazówek kompozytora, bez zmian samowolnych mających oznaczać „indywidualne zrozumienie” dzieła przez kapelmistrzów, często chcących maszkować takimi sztuczkami swą ignorancję i brak znajomości stylu właściwego. Ze wszystkich czterech części bardzo dobrze odegranej symfonii, najpiękniej wykonane było wykonanie „*Marsza żałobnego*”, z bardzo chwalebnym zaakcentowaniem apasdziału w taktach trzecim — zgodnie z notacją, czego się — niestety — nie zawsze pilnują nawet dobrzy — pozatem — wykonawcy tej symfonii. W finale miałem wrażenie, że tempo było trochę nadto przyspieszone, co spowodowało chwilami zamęcenie niektórych szczegółów tej nad wyraz mistycznej, jakby koronkowej, kombinacji kontrapunktycznej skojarzonych głosów, wprowadzając jednocześnie pewne zamieszanie w zespole.

Bardzo ładna, a mało znana uwertura do opery „*Fliś*” Moniuszki, łącząca pierwiastki muzyki ludowej z dźwiękowym przedstawieniem burzy na Wiśle, wzorowana w swej budowie na słynnych uwerturach programowych Webera, Mendelssohna i t. p. stanowiła początek koncertu i była — zadowolając wybornemu wykonaniu — szczerze oklaskiwana.

Będąc zasadniczym przeciwnikiem śpiewu solowego na estradzie ogrodowej, gdzie każdy głos zupełnie zatracą swój kolor i dźwięk charakterystyczny, tylko z obowiązku sprawozdawczego notuję uwieczniony po-

wodzeniem występ p. Krużanki, o której wytrawnym artyzmie już niejednokrotnie z całym uznaniem pisałem, nie mogąc jednocześnie ukryć zdziwienia, że artystka tak się narażać chciała na niebezpieczeństwo śpiewania na dworze, w tak chłodny i wilgotny wieczór, mając przed sobą — w czasie najbliższym — operowe występy gościnne we Lwowie i w Poznaniu.

Po dwuletniej — jak się zdaje — przerwie, odbył się koncert religijny w kościele ewangelickim, gromadząc wielką ilość miłośników muzyki.

Wynik artystyczny był tem cenniejszy, że większość wykonawców składała się nie z artystów zawodowych, wykazując spory zastęp sił amatorskich, najzupełniej nadających się do występów publicznych. Jeżeli można zrobić jakiś zarzut, to tylko ten, że produkcja kilku sopranów na jednym koncercie ujemnie wpływa na rozmaitość wrażenia i nabiera pozory niepożądane jakiegos turnieju śpiewaczek, czego należałoby w przyszłości unikać.

Najzupełniej artystycznie odegrane na organach przez prof. Gałkowskiego preludjum Bacha było jak nie można odpowiedniej początkiem uroczystości muzycznej, na którą się złożyły utwory treści religijnej najprzedniejszych kompozytorów. Nie mogąc — z braku miejsca — w piśmie nie fachowo-wyraznie — złożyć szczegółowo zastrzeżeń, które przy wykonaniu pięknych śpiewów, trzeba się ograniczyć tylko na wymienienie

niut osób, które pracę swą bezinteresownie ofiarowały. Oczywiście pierwsze miejsce należy się p. M. de Carmarie, powszechnie znanej artystce o prześlicznym głosie, zachwycającym miękkością i czystością brzmienia zwłaszcza w rejestrze wysokim i niepospolitem wystawianiem; dalej panie: Dzikowska, Mienajłowa, Cybulinowa i Bejnarówna, oraz panowie Wińczys i Wojcysz i Sutkiewicz wszyscy się chwalebnie przyczynili, w śpiewach solowych, duetach i tercetach, do podniesienia wrażeń artystycznych, jakie pozostał na słuchaczach piękny koncert, wzbudzając szczerze życzenia dalszych jego następców. Prof. Gałkowski wybornie towarzyszył na organach wszystkim śpiewom i z powodzeniem rzetelnym zaprezentował się jako utalentowany kompozytor ładnego „*Ojciec nasz*”, wykonanego przez p. Wińczys-Wojcysza

Potęga miłości.

Opera komiczna w 3-ach aktach, muzyka Aleksandra Wilińskiego.

Prawdziwą nowością dla nas była dotąd zupełnie nieznaną kompozycją zasłużonego dyrygenta naszego teatru operkowego. Może się dziwnie wydawać, że utwór o tak poważnych zaletach muzycznych, jak „*Potęga miłości*”, jeszcze nie był tutaj wykonywany, chociaż sam kompozytor, od lat trzech, stale przebywa na stanowisku kierownika muzycznego tutejszej operki. Znając jednak bliżej zwyczaje teatralne i brak zaintereso-

OGRÓD
po BERNARDYŃSKI

D Z I S
9 b. m.

KONCERT

Wil. Orkiestry Symfonicznej

ADAMA WYLEŻYŃSKIEGO.

pod dyrektcją

(dyrektora
Konserva-
torium Wi-
leńskiego)

Z udziałem solisty-skrzypka A. Kontorowicza. Początek o godz. 8-ej wiecz.

Z Sądów.

Strojna Kasia.

Na salę sądową eskorta policyjna wprowadziła urodziwą i gustownie ubraną w strój wiejski młodą kobietę. Wprowadzona rzuciła po sali roześmianymi oczyma. Była pewną dla siebie podziw.

Za chwilę z poza stołu sędziowskiego padły surowe słowa, uzasadniające wyrok, mocą którego młoda kobieta została skazana przed kilku dniami na 3 lata domu poprawy. Wyrok mniej więcej brzmi: w imieniu Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Sąd Okręgowy w Wilnie skazał Katarzynę Jurgielewicz vel Rzeczkowską na 3 lata domu poprawy, za to że, w sierpniu 1924 roku wykorzystawszy zaufanie jako służąca swych chlebodawców p. A. okradła z cenniejszej bielizny, ubrań i biżuterii ich mieszkanie w Wilnie przy ul. W. Pohulance 14 i t. d.

Z życia osądzonej warto jednak przytoczyć kilka szczegółów. Kasia ma niespełna 22 lata i dotychczas... tylko 4 wyroki sądowe za kradzież. Jako panna, z nazwiska rodziców Jurgielewicz, wojażowała przez kilka lat od miasta do miasta gdzie w międzyczasie przyjmowała obowiązki zwykłej służącej. Uroda i wdzięk zjednywały zaufanie, które zawsze u miała następnie wykorzystać.

Jako mężatka, z nazwiska męża (podobno porucznika) Rzeczkowska pędziła po a obowiązkami służącej życie nawskroś samodzielnie i wesołe. Z tytułu uprzednich wyroków sądowych karę za swe zamieszkanie do lekkiego życia odbyła. Do ostatniego wyroku siedziała w więzieniu na Łukiszkach 8 miesięcy. Pozostało więc jej jeszcze 2 lata i 4 miesiące. Nadobna Kasia jednak nie miała miny skruszonej i nie robiła wrażenia kobiety, którą wogóle może życie ujarzmić.

Odroczenie sprawy dywersantów

Naznaczona na dzień wczorajszys w Sądzie Okręgowym sprawa bandytów dywersyjnych Radkiewicza et consortes o czym pisaliśmy w Nr. 122 „Słowa” z dnia 31 maja r. b. zgromadziła na sali sądowej wielu ciekawych.

Po wstępnych przewodzie t. j. sprawdzeniu niejący Drozdowski i Dajnowski odpowiadający z wolnej stopy nie stawili się. Z pośród świadków, których ogółem wyznaczone było do sprawy 40, zabrakło najważniejszych ze strony oskarżonych. Wobec tego sąd przychylił się do wniosku prokuratora p. Wąsowicza oraz identycznego wniosku ławy obrońców w osobie adwokatów p.p. M. Bajraszewskiego, E. Rubinowa, Millera, Majasza, Sopočki i Kosin-skiego i po półgodzinnej naradzie

postanowił sprawę odroczyć do dnia 5 października b. r.

Losy niezwyklego przestępcy.

Józef Gliński mieszkaniec wsi Reuty gminy i powiatu Brastawskiego skazany został w swoim czasie wyrokiem Sądu Okręgowego na 15 lat ciężkiego więzienia za to, że w czerwcu 1919 roku wydał w ręce najeźdźców bolszewickich kilku mieszkańców ze swej okolicy za rzekomym udziałem w kontrakcji bolszewickiej. Pięć ofiar donosu Glińskiego zostały natychmiast przez bolszewików rozstrzelane. Karę powyższą ziano z identyczną karą otrzymaną mocą wyroku sądowego za podobną działalność wspólnie z niejakim Kuskim mieszkańcem tejże wsi który kilka miesięcy temu został wymieniony na więźnia polskiego przez bolszewików.

Sąd Apelacyjny w kilka miesięcy po wyroku unprzedej karę oskarżonemu Józefowi Glińskiemu zatwierdził. Sprawa Glińskiego przesłana została przez obronę do rozpatrzenia Sądu Kasacyjnego w Warszawie. Ponieważ wyrok Sądu Okręgowego i zatwierdzenie tegoż wyroku przez Sąd Apelacyjny oparte były na 108 par. k. k. Sąd Kasacyjny doszedł do pewnych wątpliwości i sprawę przekazał do ponownego rozpatrzenia Sądowi Apelacyjnemu w Wilnie. Oskarżony Józef Gliński do winy się nie przyznał. Prokurator p. Przyłucki omawiając motywy orzeczenia Sądu Kasacyjnego dopatrywał się również pewnych wątpliwości odnośnie do podstawowego paragrafu oskarżenia i prosił Sąd na wypadek uchylenia tego paragrafu zastosować par. 458. W przemówieniu swem p. prokurator omówił szeroko ówczesną sytuację polityczną i psychozę mieszkańców danego terytorium i domagał się jednakże ukarania oskarżonego. Tak zwane „wojska zielone” za współdziałalność z którymi wiele osób zostało przez bolszewików na śmierć skazane, uważał za samoobronę kraju dążącą do wyzwolenia z jarzma bolszewickiego.

Obronca z urzędu skazaniec mecenas Mianowski wykorzystał z całej rozciągłości wątpliwości Sądu Kasacyjnego i Prokuratora i bezwzględnie odrzucił artykuł 108 motywując swe stanowisko tem, że wówczas nie mogło być mowy o obywatelstwie polskiem przestępcy i nie obowiązywały w tej mierze prawne przepisy. Ustawa o obywatelstwie polskiem wyszła przecież dopiero 20 stycznia 1920 roku. Artykuł 458 obrońca również uważa za niedostateczny, określając stan uczuciowy oskarżonego który przecież jest człowiekiem prostym, służył w armii bolszewickiej, patrzył na tyle okropności etc.

Obronca prosi o zmniejszenie kary ewentualnie o zawezwanie niezbędnych świadków ze strony Gliń-

skiego, którzyby przecież też coś mogli dodać do jego obrony.

Sąd postawił sobie do rozwiązania dwa pytania: 1) czy mieszkaniec wsi Reuty Józef Gliński winien jest z tytułu solidaryzowania się z bolszewikami że wydał ich w ręce kilka nienawistnych sobie osób i 2) czy winien jest jako zwykły podlegacz do gwałtu nad ludnością która była przeciwna bolszewikom.

Poczem sąd udał się na naradę. Po 3-ch kwadransach sąd apelacyjny ogłosił w myśl orzeczenia Sądu Kasacyjnego ponowny swój wyrok, mocą którego wyrok podstawowy Sądu Okręgowego został uchylony.

Józef Gliński z tytułu podlegania bolszewików do gwałtów nad ludnością został skazany na 4 lata domu poprawy i 240 złotych kosztów sądowych. Stosownie do tego wyroku opartego na par. 51 k. k. oraz innych zastosowano do 1/3 odbyte kary amnestję i zaliczono więzienie przewencyjne. Po kilku tygodniach Gliński który nie miał najmniejszej nadziei zmniejszenia kary wyjdzie na wolność.

(es.)

Nowości wydawnicze.

W „Przeglądzie Warszawskim” (zeszyt kwietniowy, który temi dniami dopiero się ukazał) bardzo ciekawe wspomnienia pamiętnikowe Rawity-Gawronskiego o Jezusie, studium o Jacku Majczewskim pobra Tad. Szydłowski, nowelka Rittnera. Pismo o symbolu teatru L. Pomorski. Święta rozprawa Tad. Zielińskiego „Homer-Wirgiliusz-Dante”. O wiecznej świeżości poezji — onasarda pisze Wł. Folkierski. Wielkie ożywienie, wyborne opracowanie interesującej treści, piękne planse ilustracyjne — oto zadanie „Przeglądu” — przymioty.

„Krótkie opowiesci”. Pod tym tytułem, określającym jasno tytuł i cel wydawnictwa, wychodzi zaczął w Poznaniu pod redakcją J. Kędzierzkiego miesięcznik poświęcony „sensacyjnej noweli i krótkiej opowieści” — dla wszystkich. Zeszyt pierwszy obejmuje 124 stronicie wcale suło ilustrowane. Wśród autorów nazwiska: Hajoty, Selmy Lagerlöf, Bodzantowicza, Kajetana Kraszewskiego, Conana Doyle etc. Impreza może mieć powodzenie, tembardziej, że pod względem szaty zewnętrznej wpada miłe w oko.

Fr. Bujak: „Studia graficzno-historyczne”. Tom duży, rozmiarów o 300 stronicach. Studia do dziejów geografii astronomii, osobliwie polskiej. Długosz jako geograf; o początkach kartografii w Polsce; o najstarszym polskim opisie Ziemi Świętej; o średniowiecznych mapach Żeglarzkiej; o trzech kolejnych stolicach Polski: Gnieźnie, Krakowie i Warszawie etc. Śc. śc. naukowe, bardzo zajmujące dzieło; wykład jasny i porządkujący. Warszawa Gebethner i Wolff, 1925.

„Tygodnik Wileński” ukazał Nr. 9-ty. Zawiera między innymi fragment rozprawy Lopałewskiego o stosunku „Romskiego” do muzyki, rzecz o Marcelu Prouście J. Szychańskiego, impresje A. Wyleżyńskiego z wystawy paryskiej, prof. W. Lutosławskiego rozbiór neoscholastyki Hoene - Wrońskiego.

R. Baden-Powell: „Przygody szpiega”. Lwów. Warszawa Książnica Atlas. 1925. Książeczka, świetna książka! Artykuł twórcy skautingu. Nie tylko będzie ją wprost „po-chłaniał” każdy skaut, każdy młody żołnierz, lecz przeczyta ją jednym tchem, z niezmiernym zajęciem każdy inteligent. Liczne ilustracje, bardzo niepospolite, czynią doskonałą tę książkę jeszcze powabniejszą. Przekład kapitana Rogowskiego najzupełniej zadawalający.

J. St. Reymonta: „Ave Patria!” oraz „Marzyciel” ukazały się, pierwsza powieść w wydaniu czwartym, druga w wydaniu drugim jako 16-ty i 17-ty tom „Pism” Reymonta wydawanych przez Gebethnera i Wolffa.

TEATR POLSKI

D z i s

Ja tu rządę

krotowhila W. Rapackiego.

Początek o g. 8-ej m. 15 w.

TEATR LETNI

W y s t ę p y

W. Kaweckiej

Dzisiaj po raz ostatni

Potęga miłości

operetka A. Wilińskiego.

J u t r o

Manewry jesienne

operetka Kalmana

Początek o g. 8 m. 15.

Czy jesteś członkiem L. O. P. P.

KRONIKA

Wsch. st. o g. 3 m. 20.

Zach. st. o g. 7 m. 50.

WTOREK
9 Dziś
Felicjana
Jutro
Majgozary

WILEŃSKA

(g) Wyjazd p Delegata Rządu do Warszawy W poniedziałek, dn. 8 b. m. pociągiem wieczornym wyjeżdża Delegat Rządu p. Władysław Raczkiewicz do Warszawy.

(g) Posiedzenie komisji mączno-piekarnianej. Posiedzenie komisji rzeczoznawców mączno-piekarnianych w sprawie uregulowania kalkulacji cen wyznaczone było na dzień 6 b. m.

Na posiedzeniu tem jednak komisja nie doszła do konkretnych wniosków i zakończenie posiedzenia zostało wyznaczone na dzień 10 b. m. Musimy zaznaczyć, iż posiedzenie wymienionej komisji było już kilkakrotnie wyznaczane jednak z tych czy innych przyczyn stało było odkładane.

Mamy nadzieję, iż wreszcie we środę, t. j. dn. 10 b. m. komisja ta nareszcie zakończy swe obrady i raz przecie będziemy mieli „uregulowany” cennik.

(g) W sprawie opieki nad dziećmi szkół powszechnych. Wobec dającego się zaobserwować przemęczenia u dzieci szkół powszechnych, szczególnie zaś u słabowitych gruźlików. Inspektorat szkół powszechnych na m. Wilno, polecił zarządom szkół podległych, w porozumieniu z lekarzami szkolnymi rozważyć sprawę rychlejszego zwolnienia na feje leńie tych wszystkich dzieci, których dłuższe przetrzymywanie w mieście byłoby szkodliwe dla ich zdrowia. Na zasadzie otrzymywanych od lekarza szkolnego opinii zarząd owej szkoły będzie rozważać na posiedzeniach Rady pedagogicznej, sprawy promocii zwolnionych dzieci, kierując się przy wystawianiu świadectw rocznych dotychczasowymi wynikami pracy ucznia.

Inspektorat szkolny poleca szczególną uwagę zwrócić przy tem na dzieci zagrożone gruźlicą oraz znajdujące się w przejściowym okresie dojrzewania fizycznego, oprócz tego poleca by Rady pedagogiczne kierowały się tem, by zarządzenie to objęło wszystkie dzieci potrzebujące szybkiego wypoczynku.

Kompetencja zwalniania dzieci została oddana wyłącznie zarządom poszczególnych szkół.

(g) Przeniesienie Inspektoratu szkół powszechnych do innego lokalu. W dniach najbliższych Inspektorat szkół powszechnych m. Wilna zostanie przeniesiony do nowego lokalu w gmachu przy ul. Wolana.

(g) Wystawy prac uczniów szkół powszechnych. Wystawy prac uczniów poszczególnych szkół powszechnych m. Wilna odbędą się w terminie do dn. 15 b. m., poczem najlepsze eksponaty zostaną wystawne na ogólną wystawę prac uczącej się młodzieży, która się odbędzie prawdopodobnie w sali miejskiej w końcu bieżącego roku szkolnego.

(g) Nauczanie rękodzielnicwa w szkołach powszechnych. Inspektorat szkół powszechnych m. Wilna polecił podległym szkołom w terminie do 13 czerwca b. r. nadesłać wnioski w sprawie zorganizowania do jesieni b. r. przy szkołach powszechnych nauczania rękodzielnicwa.

(g) Zlikwidowanie strajku. W dniach ostatnich zostały zlikwidowane strajki, wybuchłe swego czasu na tle ekonomicznym w garbarniach Surawicza, oraz „Derma”.

Statek morski „Wilja”. W tych dniach nabyty został przez rząd polski statek morski o pojemności 8,100 tonn, który otrzyma nazwę „Wilja”.

Będzie to największy dotychczas okręt polski, większy dwa razy od nabytej niedawno w Anglii „Warty”. Z okazji uroczystości chrztu „Wilji”, która się odbędzie w niedługim czasie, z Wilna zostanie wydelegowane przedstawicielstwo wileńskiego oddziału Ligi Morskiej i Rzeźniczej.

Bajka morza. Jako punkt kulminacyjny „Tygodnia Bandery” we środę dnia 10 czerwca r. b. wieczorem Wilji i jej brzegom nada się wygląd feeryczny. W czarodziejskim świetle różnokolorowych lampjonów

przed oczami zdumionych widzów przedelfuje, niewidziany dotąd w Wilnie, orszak. Łodzie połączonych towarzystw wioślarskich artystycznie udekorowane tłumnym korowodem poprzędzą ukazanie się olbrzymiego, stylowego okrętu-żaglowca „Bajka”, który tonąc w wodzi kulkuset lamp elektrycznych, przy dźwiękach chóru „Lutnia” (umieszczonego na górnym pokładzie), majestatycznie przepływie, tworząc wizję i symbolizując piękno morza.

Statek ten został specjalnie na ten wieczór skonstruowany, według pomysłu prof. Ferdynanda Ruszczyca.

Miejsca siedzące dla widzów w cenie zł. 1, znajdują się na specjalnie budowanych trybunach na odcinku przystani T-wa Wioślarskiego — plac wodnych ćwiczeń saperów.

Miejsca stojące (ogrodzone) w cenie gr. 20.

Bilety zawczasu nabywać można tegoż dnia od godz. 4 p.p. — ul. Ad. Mickiewicza przy cukierni B. Sztrala (róg Tatarskiej) oraz przy cukierni „Switezianka” (róg placu Katedralnego). Od godz. 7 wiecz. w sześciu kasach na miejscu.

W dniu dzisiejszym: o g. 8 wiecz. odczyt w gimn. im. kr. Zygmunta Augusta. Wygłosi p. Ryszard Miernicki, docent wydz. humanit. U. S. E.

Wileńskie T-wo Lekarskie. Posiedzenie T-wa odbędzie się we środę, 10 b. m. o godz. 20 w lokalu własnym z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie i przyjęcie protokołu z dn. 27 ub. m. 2. Dr T. Wąsowski — pokaz obcego ciała, wydobycie z przeluku. 3. Prof. M. Eiger Elektrokardiografia teoretyczna i kliniczna. 4. Sprawa obchodu jubileuszowego T-wa. 5. Sprawy administracyjne.

Wobec konieczności wszechstronnego omówienia i powzięcia uchwał w sprawie p. 4 porządku dziennego, udział wszystkich członków T-wa w posiedzeniu jest pożądany.

Zjazd pierwszych maturzystek (ów) polskich Gim. Słow. Naucz. i Wychow. w Wilnie. Komitet Organizacyjny Zjazdu maturzystek r. 1917 i 1918 oraz maturzystów r. 1917 komunikuje, iż zjazd koleżeński, wyznaczony na rok 1925 odbędzie się dnia 28 czerwca r. b. w Wilnie.

Koleżanki i koledzy, pragnący wziąć udział w jeździe proszeni są o przesłanie do dn. 16.VI b. r. zgłoszeń wraz z adresami do kol. Sielskiej, Wileńska 29, Piaszyńskiej. M. Pohulanka 15 m. 3 lub Cywińskich, W. Pohulanka 7 m. 9.

Wszystkie pisma proszone są o przedrukowanie.

TEATRY I MUZYKA.

Koncert symfoniczny. Dziś 9-go czerwca odbędzie się w ogrodzie po Bernardyńskim koncert Wileńskiej Orkiestry Symfonicznej pod dyrektcją Adama Wyleżyńskiego, z udziałem solisty-skrzypka A. Kontorowicza. W programie: Moniuszko Czajkowski, Massenet, Grieg i inni. Początek o godz. 8-ej wiecz.

„Ja tu rządę”. — Teatr Polski o kilku dni odroczenia bywa przepiękny: m. swojskiej krotkowhila Rapackiego „Ja tu rządę”. Dzięki przebiegawej treści tej krotkowhili, znakomitej grze całego zespołu, akt. ałnym kupietem i lirycznym wkładkom, które mistrzowsko skomponował K. Wywiez, przedstawienie to jest spletem humoru przebiegawych sytuacji: potrafił one rozśmieszyć najmniej nawet podanych w tym kierunku widzów.

Dziś i jutro „Ja tu rządę” z kupietami aktualnymi na temat „Gdy zobaczysz ciotkę mą” w wykonaniu Z. Jaroszewskiej.

Występy Wiktorji Kaweckiej. Dziś z udziałem W. Kaweckiej dana będzie po raz ostatni przed zejściem na czas dłuższy z repertuaru „Potęga miłości” — A. Wilińskiego w której oprócz W. Kaweckiej bierz udział doskonały w każdym calu K. Krugowski, J. Kurnakowicz, Witowski i inni. Jutro z udziałem W. Kaweckiej grane będą tak popularne i melodyjne „Manewry jesienne” — Kalmana.

W przygotowaniu operetka „Baron Kimmel”. — Z T-wa Muzycznego „Lutnia”. Zwycięzami lat ubiegłych chór „Lutni” Wileńskiej weźmie udział w dorocznym procesji uroczystej Bożego Ciała we czwartek 11 b. m. i wykona pienia religijne przy każdej stacji.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

(g) Zamordowanie księdza Grądzkiego. W niedzielę, dn. 7 b. m. wieczorem, został zamordowany w Wielucianach wystrzałem z rewolweru ks. Józef Grądzki. Morderca ks. Grądzkiego, starszy dozorca więzienia dla nieletnich prze-

wania dyrektorów dla wszystkiego, co wymaga własnej inicjatywy i znanstwa, łatwo zrozumieć, że i nasza dyrekcja zamiast wziąć — blisko leżące, lecz sobie nieznane, wolała sprowadzać, przez agencje, za drogie pieniądze: rozmaite tandety berlińskie i wiedeńskie, w rodzaju zupełnie bezwartościowej „Marietty” i t. p., poznanie których wywoływało tylko zniechęcenie zupełne do operetki — naogół. Młdą niespodziankę zrobiła nam „Potęga miłości” swą melodyjną muzyką, pięknie opracowanemi zespołami wokalnemi i taletami, które w czasach przedwojennych były obowiązkowe, a teraz — gdy akrobacyzm taneczny, jazz-band i nagości wszechwładnie zapanowały — wyjątkowo rzadko się natpyka, jak oazy na przynębiającej swą bezpłodnością pustyni. Dla uspokojenia osób, uparczywie szukających wszędzie „reminiscencji” z utworów dawniej znanych, muszę dodać, że nie zauważyłem nic takiego, coby upoważniało do zarzutów więcej uzasadnionych od tych, które się daje nieraz zrobić najstawniejszym nawet kompozytorom. Muzyka Wilińskiego zasługwałaby na lepsze libretto, albowiem wszystkie jego udaniejsze epizody bardzo są znane z innych operetek, a reszta mało interesująca. Z uwag powyższych widoczne, że utwór Wilińskiego wymaga prawdziwie dobrych śpiewaków.

Nie trzeba — chyba — mówić, że główna rola niewieścia miała świetną wykonawczynię w pani Kaweckiej, zawsze niezównanej śpiewaczce, o wiele przewyższającej zwykły

poziom operetkowy. Wybornie jej sekundował p. Krugowski, szczególnie omijając niebezpieczeństwa partii, widocznie, napisanej na głos tenorowy, ładne śpiewy solowe i duety tych dwojga artystów sprawiły prawdziwą przyjemność słuchaczom. Druga parę z powodzeniem reprezentowali p. Kosińska i p. Witowski. Niezwykle elastyczny talent p. Kurnakowicza tak się dobrze nadawał do roli komicznej, że pozwalał, prawie, zapomnieć, iż właściwem polem jego pracy scenicznej są role charakterystyczne o silnem napięciu dramatycznym. Okolicznościowe kuplety p. Kurnakowicza miały ogromne powodzenie. Wprost szkoda było widzieć tak wybitną artystkę, jak p. Jasińska, w roli tak nieprawdopodobnie beczsensownej, która jej przypadała w udziale. Z dystynkcją wywiązała się ze swej roli p. Wrońska i, jak zwykle, dobrym był p. Piwiński w roli księcia.

Chory bardzo starannie wystudjowane i wszystko zrobione, co można, aby przedstawienie jaknajlepiej zaprezentować. Bardzo się efektownie udała scena z „kręciółkiem” („pas de geant”) w akcie drugim.

Każdemu miłośnikowi przystępnej i ładnej muzyki można polecić wysłuchanie „Potęgi miłości”, jako jednej z ładniejszych operetek, jakie mieliśmy sposobność tutaj poznać.

Michał Józefowicz.

ślepców w Wielucianach Michał Rajcewicz został aresztowany.

Przyczyn zamordowania ks. Grądzkiego narazie nie ustalono.

Dochodzenie w toku.

— (g) **Tragiczny wypadek na szosie Wilno-Niemenczyn.** W niedzielę, dn. 7. b. m. o godzinie 9 min. 30 na szosie między Pospieszka a Niemenczynem miał miejsce wypadek w skutkach swych bardzo tragiczny.

Oto autobus firmy „Połączenie Samochodowe w Wilnie” pędzący z pasażerami w stronę Niemenczyna spotkał na drodze trzech jeźdźców wojskowych, którzy nie zważając na sygnały ostrzegawcze pędzili co koń wyskoczy z lewej strony drogi.

Szofer autobusu zaczął hamować, lecz nie zdążył autobusu jeszcze się zatrzymać gdy koń jednego z jeźdźców przestraszony widać sygnalizacją auta i światłem jego latarni skoczył w bok i uderzył z całej siły w autobus.

W rezultacie — koń i jeździec wywineli kilka koźłów w powietrzu a bok auta został strząskany. Szczęściem nikt z pasażerów w aucie nie ucierpiał na tem. Jeździec, plutonowy 3 D. A. K., odniósł ciężkie rany tłuczone, wskutek których pomimo udzielonej pomocy lekarskiej zmarł w szpitalu wojskowym na Antokuu, dokąd był przewieziony karetką „po gotowia ratunkowego”.

Czyja wina — trudno sądzić. Jednak przypuszczamy że gdyby panowie jeźdźcy mniej byli brawurowi obszedłoby się chyba bez tragicznych skutków, gdyż jeździec zdołałby wtedy powstrzymać lekkiego konia.

— (y) **Niesłychana burda kłiczka.** W niedzielę o godz. 8 m. 30 wieczorem patrol wojskowy zatrzymał w Cielniku 2 plutonowych z K.O.P. i jednego sapera. Tłum pikarów — którym najwidoczniej zatrzymanym towarzyszyli w używaniu świeżego powietrza w ogrodzie — rzucił się na patrol i zasypał kamieniami.

Z pośród awanturników zatrzymanych niejakiego Olińskiego Franciszka, którym zajęła się policja. Sympatyków tłumu zaprowadzono na odwach.

— (y) **Niefortunny amator cudzych rowerów.** W niedawno otwartym biurze p. n. „Sport” (przy wejściu do ogrodu Botanicznego) niedawno (25 maja r. b.) zjawił się pewien osobnik i wynajął rower na legitymację Zawadzkiego Władysława, zamieszkałego przy ul. Zawalnej 15. Osobnik ów więcej się nie pokazał, rower więc, odcinany na 200 złotych, został skradziony.

W trakcie poszukiwań stwierdzono, iż legitymacja jest sfałszowaną i pod wskazanym adresem nikt podobny nie mieszka. Złodziej pozostał narazie nie wytropiony. Dopiero po pewnym czasie jeden z współwłaścicieli firmy poznał na ulicy skradziony rower. Przy pomocy posterunkowego zatrzymano nowego właściciela roweru i w III-cim komisariacie P. P. sporządzono protokół.

Z zeznań jego wynikało, że nabył rower w Nowej-Wilejce, gdzie też, idąc za

wskazówkami nabył go aresztowano właściciela złodzieja. Sprawcę kradzieży odstawiono do Wilna i osadzono w więzieniu na Łukiszczach, zaś rower zwrócono firmie.

— (y) **Czyja biużetka?** W ub. tygodniu złożono w ekspozyturze urzędu śledczego m. Wilna odebrane u paserów: złotą szpilkę z brylantem do krawata, porcywar srebrny ze złotem monogramami, oraz kilka sztuk bielizny i maszynka do palenia.

Wszystkie te rzeczy są do odebrania między g. 8 a 12 rano w Urzędzie śledczym Zawalna 56.

— **Zgon komisarza Zaborowskiego.**

Dnia 8 b. m. w lecznicy przy więzieniu na Łukiszczach zmarł b. komisarz urzędu śledczego Zaborowski, który wyrokiem sądu okręgowego wraz z Alperowiczem i Kiedzińskim został skazany w więzieniu. Śmierć nastąpiła wskutek choroby nerek.

Z KRAJU.

— **Sieć pocztowa.** Z dniem 1 czerwca r. b. została uruchomiona agencja pocztowa Pogorzelska koło Baranowicz, na razie w zakresie przyjmowania i wydawania zwykłej i polecanej korespondencji.

— **Pokazy hodowlane.** Związek Kółek Rolniczych z Wil. przy udziale Sejmiku Oszmiańskiego urządza tegoroczne pokazy inwentarza żywego w następujących miejscowościach pow. Oszmiańskiego: w Oszmianie—8-go, Sołach—9-go i Holszanach 12-go czerwca.

Wobec coraz większego zainteresowania się hodowlą i uświadamiania co do znaczenia jej ogółu rolników, pokazy hodowlane muszą być bardziej licznie obsesane.

Ze sportu.

K. S. Pogoń (Wilno) — K. S. Legja (Warszawa) 1:1 (0:1).

W sobotę, dn. 8 b. m. na boisku 1 p. p. Leg. odbyły się zawody piłki nożnej pomiędzy warszawską „Legją” a wileńską „Pogonią”.

Wynik remisów nie świadczy jednak, by obie drużyny stały na tym samym poziomie. Słabiej grała „Legja” — górowała nad „Pogonią” kombinacyjną grą swego ataku. Zaś atak Pogoni odznaczał się tem że każdy poszczególny gracz starał się byle od siebie dalej kopnąć piłkę.

Dziwi nas bardzo, że Pogoń, która w niedalekiej przyszłości ma rozegrać zawody z „Wilją” o puchar m. Wina, nie może zrozumieć, że wynik zależy od planowej gry całej drużyny, w nie od popisowania się solowego poszczególnych graczy. Najlepszym i najpracowitszym na boisku jak zwykle był środek pomocy „Pogoni” p. Siwa.

Sędziował bardzo dobrze p. Leszczyński.

K. S. Legja — 1 p. p. Leg. 0:4 (0:3).

Niedzielne zawody pomiędzy warszawską Legją a 1 p. p. Leg. przyniosły tym ostatnim zwycięstwo. Pomimo że Legja została wzmocniona nowymi siłami (Sobolita i inni) jednak nie oparła się silnej i ambit-

nej drużynie 1 p. p. Leg. Gra z obu stron prowadzona w dobrym tempie obfitowała w szereg ładnych momentów.

Sędziował p. Leszczyński.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

8 Czerwca 1925 r.

Tranz. Sprzed. Kupno.

Dewizy i waluty:

Dolary	5.18,5	5.20	5.17
Belgia	24.61	24.67	24.55
Holandja	208.90	208.40	208.40
London	25.25	25.31	25.19
Nowy - York	5.18,5	5.20	5.17
Paryż	25.15	25.21	25.09
Praga	15.40	15.44	15.37
Szwajcaria	100.75	101.1	100.50
Stokholm	139.10	139.45	138.75
Wiedeń	73.18	73.36	73.11
Włochy	20.26	20.81	20.71

Papiery wartościowe:

Pożyczka dolarowa 62.50	—	—
„kolejowa 90. —	85. —	90. —
Pożyczka konw. 71. —	70,5	72
5 pr. pożycz. konw. 46. —	—	—
45 pr. o. tisy zast. 23.15	—	—
Warszawa. przedw. 17.90	18	—

Redaktor

Stanisław Mackiewicz.

Jan Bułhak

artysta fotograf

Jagiellońska 8.

Przyjmuje 9—6.

OPUŚCIŁ PRASĘ

Almanach

SZKOLNICTWA

Ziemi Wileńskiej

Zawiera najświeższe dane z dziedziny szkolnictwa w Wileńszczyźnie i obrazuje całokształt pracy oświatowej w latach 1919 — 1925.

DO NABYCIA WSZĘDZIE.

CENA 2 ZŁOTE

Nowy rozkład jazdy pociągów

od dnia 5 czerwca r. b.

Odjazd z Wilna				Przyjazd do Wilna			
Nr. poc.	godz.	min.	Do stacji.	Nr. poc.	godz.	min.	Z stacji.
703	7	58	Zemgale	703	7	33	Warszawa Gł. przez Grodno
704	22	40	Warszawa Gł. przez Grodno	704	22	15	Zemgale
712	18	10	Warszawa Wileń. przez Grodno	711	6	50	Warszawa Wil. przez Grodno
713	19	00	Zemgale	713	18	06	Warszawa Wil. przez Grodno
714	8	00	Warszawa Wil. przez Grodno	714	7	35	Zemgale
411	22	25	Mołodeczno	412	7	05	Mołodeczno
451	9	10	Mołodeczno	452	19	45	Mołodeczno
511	12	20	Królewszczyzna kursuje w poniedziałki, środy i piątki	512	17	35	Królewszczyzna kursuje w poniedziałki, środy i piątki
551	19	30	Królewszczyzna	552	6	40	Królewszczyzna
727	13	30	Nowo-Swęc. kursuje w niedzielę i święta	730	20	10	Nowo-Swęciany
729	15	30	Nowo-Swęciany kursuje w dni powszednie	312	23	30	Luniniec
311	7	00	Luniniec przez Lidę	314	7	30	Lida
313	20	30	Luniniec we wtorki i czwartki i niedz.	818	12	00	Warszawa Wsch. przez Lidę
817	18	20	Warszawa Wsch. przez Lidę				

Pantofle na gumowych podeszwach

Od Nr. 23 od 27 — Zł. 3.75.
„ Nr. 28 „ 34 — „ 4.50.
„ Nr. 35 „ 41 — „ 5.50.
„ Nr. 42 „ 46 — „ 6.50.

rolety do okien, CERATA i LINO LEUM PO CENACH NAJTAŃSZYCH!

J. Wildszejna

Wilno, ul. Rudnicka Nr. 2.

CZASOPISMO

„Wioślarz Polski”

poświęcone sprawom

WIOŚLARSTWA,
ŻEGLARSTWA
I PŁYWACTWA

Okazowe egzemplarze wysyła Administracja po wpłaceniu Zł. 2 na konto w P. K. O. Nr. 6013

Warszawa, Koszykowa 7 tel. 250—85.

Ogłoszenie.

Okręgowy Urząd Ziemski w Grodnie podaje do wiadomości, że w Okręgu w Grodnie i w podległych powiatowych urzędach ziemskich wakuje obecnie posady biurowe VIII, IX i X st. st.

Reflektujący na te posady winni składać podania do O. U. Z. w Grodnie, załączając krótkie curriculum vitae i podając adresy dwóch znanych osób, na referencje których mogą się powołać.

Pożądani kandydaci z wykształceniem średnim (ogólnym lub rolniczym) i z praktyką biurową.

PREZES
Nowogrodzkiego Okręgowego Urzędu Ziemskiego.

Ogłoszenie.

Potrzebne są maszyniści, posiadające maszyny o szerokiej walcach, do wykonywania akordowej pracy kosztorysów i przedmiarów budowlanych.

Po informacje zgłaszać się w K. O. W. Wilno, pokój Nr. 26 od godziny 13 do 14.

Kierownik Kancelarii Głównej Plackowski por.

Do wynajęcia

2 pokoje umeblowane z elektrycznością mogą być obiad. Zgłaszać się ul. Jakoba Jasińskiego 15 m. 3 od 4—6 oprócz świąt.

OKAZJA!

Nadeszła chwila korzystnej lokaty kapitału domy, place i majatki ziemskie niezwykle tanio. Posiada do sprzedaży Dom H-K „Zachęta” Portowa 6-D.

DUŻY JASNY POKÓJ

z oddzielną, wejściem do odniedzia dla dwójga W. Setańska 23, m. 9.

Leśniczy

fabryk z wyższym wykształceniem potrzebny od zaraz. Pismne oferty wraz z życiowem i odpisami świadectw składać: ul. Zygmuntowska 6 m. 3 przed dałem 13 b. m.

Inteligentny młody

człowiek z 4 klasowym wykształceniem poszukuje praktyki ogrodniczej poszukuje zajęcia praktykantem gospodarczym w majątku, Łaskawo zgłoszenia kierować do administracji „Słowa” pod „praktykant”.

SPÓŁDZIELNIA ROLNA KRESOWEGO

ZWIĄZKU ZIEMIANKI

ZAWALNA 1 telefon biura 1—47; KOCZNYCY 4—62.

POLECA:

OWIES

ŻYTO

MAKĘ żytnią i pszeną

SŁONINĘ

CUKIER

SÓL

„Delfin Pianowy”

o skuteczności stwierdzonej wielokrotnie. Aparat ręczny przeciwpożarowy, gasi za pomocą piany, która, pokrywając przedmioty objęte ogniem, uniemożliwia dalszy proces palenia się. Aparat Delfin Piano w gasi także w zarodku nawet przedmioty, przesiąknięte płynami łatwopalnymi. Lekki, łatwy w użyciu, daje możliwość gaszenia ognia w zarodku w każdym dostępnym dla oka punkcie w promieniu 12-sto metrowym.

poleca

ZYGMUNT NAGRODZKI

Wilno, Zawalna 11-a.

Żądajcie prospektów.



Kto chce oszczędzać niech nie nosi obuwia bez „Bersona”.

Wydawanie pieniędzy jest z pewnością dla Was niemiłą rzeczą. Przeczytajcie niezawodnie z zainteresowaniem radę, jaką Wam dać możemy, w jaki sposób pieniądze zaoszczędzić, a przytem jeszcze uszanować zdrowie. Gniewacie się zapewne, ilekroć macie zapłacić rachunek za nowe obcasy, nowe zółwki lub też za nowe buciki, dziwiecie się i klniecie, że zdarzacie tyle obuwia. Tych przykrości moglibyście sobie zaoszczędzić, gdybyście nosili obcasy i zółwki gumowe „Bersona”. Już przy pierwszej próbie przynajmniej trzy razy dłużej, niż z zółwkami skózanymi. Obuwie Wasze z Bersonem nie tylko mniej się zużywa, ale nadto „Berson” umożliwia elastyczny i przyjemny chód i nie męczy nawet przy najdłuższym marszu po wyboistym gościńcu. „Berson” zapobiega też bólowi głowy, częstemu następstwu zmęczenia, gdyż Bersonowskie obcasy i zółwki gumowe chronią ciało i ustrój nerwowy przed ciągłymi wstrząszeniami, których przy chodzeniu na twardej skórze uniknąć nie można. Przestrzegajcie zatem we własnym interesie zasady: Żadne obuwie bez „Bersona”.

B E R S O N

nosi się przyjemnie i jest tańszym i trwalszym od skóry.